



Niedawne wyniki przedwyborczego sondażu jednoznacznie wskazują, że gdyby teraz przeprowadzono wybory, to zdecydowanie wygrałoby je Prawo i sprawiedliwość (40%) przed Platformą Obywatelską, Sojuszem Lewicy Demokratycznej i Ruchem Palikota. Te partie miałyby reprezentację w Sejmie RP. Na obecnego koalicjanta PO, Polskie Stronnictwo Ludowe, głosowałoby 2% wyborców. Podobny wynik osiągnęłaby Solidarna Polska kierowana przez ambitnego lidera Zbigniewa Ziobro. Osobiscie miesam watpliwosci wobec wiarygodnosci takich rewelacyjnych sondazy.

„Dolujacy” i od dluzszego czasu nie przekraczajacy progu wyborczego Ruch Palikota uzyskuje nagle kilkunastoprocentowy wynik. To tak, jakby tonacemu rzucono kolo ratunkowe. Nie nalezy zapominal, ze ugrupowanie Janusza Palikota stanowi jadro projektu Aleksandra Kwasniewskiego Europa Plus. Natomiast bardzo slabego wyniku Polskiego Stronnictwa Ludowego mozna bylo sie spodziewac. Partia ta jest najdluzej wspolrzedzaca w Polsce, od 1989 roku. Z tego faktu, a w szczegolnosci z aliansu z Platforma Obywatelska wynikaja okreslone skutki. Ludowcy ponosza koszty za popieranie polityki rządu zdominowanego przez Platforme, nierzadko wbrew interesom swojego elektoratu. Polskie Stronnictwo Ludowe postrzegane jest jako partia pragmatyczna, skoncentrowana na zdobywaniu profitow z racji wspolrzedzenia. Co pewien czas opinia publiczna informowana jest o aferach, np. z podzialem srodkow unijnych, nepotyzmem, parciem na zdobywanie kolejnych stanowisk dla swoich ludzi. Nie jest ta partia i jej liderzy udzialowcami mediow, ktore skwapliwie korzystaja z kazdej okazji, aby kreowac jej negatywny obraz. Ostatnie wydarzenia wokol decyzji zarządu partii o rozwiązaniu dolnoslaskiej organizacji sygnalizuja, ze byc moze rodzi sie wewnetrzny konflikt pomiedzy obecnym liderem Januszem Piechocinskim, a bylým Waldemarem Pawlakiem. Jezeli

władze naczelne nie wyhamują tych animozji i podziałów to znalezienie się w 2015 roku poza parlamentem może stać się realne. W moim odbiorze PSL stało się ugrupowaniem zbyt pragmatycznym, mało poświęcającym uwagi sprawom ideowym. Nowy lider Janusz Piechociński stara się przestawić partię na nowe tory, chce budować nowe centrum polityczne, świadom zawiązującego się wiejskiego elektoratu, kieruje swoją aktywność do wielkomiejskich wyborców, na pozyskanie przedsiębiorców zdegradowanych polityką Platformy. Pełnienie funkcji wicepremiera i ministra skarbu ułatwia mu poczynania wobec biznesmenów. Pierwszym warunkiem powodzenia jego planów jest pozyskanie dla nich członków PSL i likwidacja wewnętrznych podziałów. Osobiscie – jako sympatyk ludowców – wierze, że zjednoczą swoje wysiłki i nie podzieli losu np. Stronnictwa Demokratycznego, które wewnętrznie skłócone praktycznie zniknęło z polskiej sceny politycznej.

Do wyborów parlamentarnych pozostały jeszcze dwa lata. Będziemy mądrzejsi po wyborach do Parlamentu Europejskiego i samorządu terytorialnego. Wszystko jest przed nami, gdyż wiele może jeszcze się zdarzyć w życiu społeczno-politycznym Polski.

19 lipca 2013 roku
Lech

Lesław